

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodni-
kiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“,
oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przed-
płatna kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr.
50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wia-
rus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod
nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku
15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami
40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust
czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na pol-
ski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni
i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny
adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk
korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 108.

Bochum, wtorek 11 września 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe
mówić, czytać i pisać po polsku! Nie
jest Polakiem, kto potomstwu swemu
zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Baukau. Parafianie z Bruchu żalą się
na brak opieki duchownej w języku ojczystym,
a nam tu w Baukau też nie lepiej się powo-
dzi. Ze tak jest rzeczywiście, tego najlepszym
dowodem, że chociaż w Baukau mieszka około
2500 Polaków, a tylko około 2000 Niemców-
katolików, mimo to kapłan tutejszy nie umie
nie po polsku. Jeżeli zaś jeszcze zważymy, że
od listopada roku przeszłego kapłana polskiego
tu nie mieliśmy, wtedy pojmiemy każdy, jak smutne
jest położenie nasze. **Przeszło trzy kwar-
tały bez kazania polskiego, bez spo-
sobności do spowiedzi św. obywać się
musiało 2500 Polaków-katolików w
Baukau,** a i dziś nie wiemy, jak długo na
przybycie kapłana polskiego czekać będziemy
musieli.

Tak to się troszcza o potrzeby duchowe
Polaków na obczyźnie, a gdy Polacy się upo-
mną o kapłana polskiego, wtedy Niemcy wy-
myślają im od agitatorów. O, takimi agita-
torami wszyscy być powinniśmy, powinniśmy co-
kolwiek energiczniej upomnieć się o to, co się
nam najśluszniej należy, przecież niepodobna,
aby miano dążyć do tego, abysmy wiarę św.
zatracili. Nie, Rodacy, tego nigdy uczynić nie
możemy, lecz wiary naszej św. katolickiej trzy-
mać się chcemy do ostatniego tchnienia, ale dla
tego właśnie tem więcej starać się musimy,
aby nam dano sposobność do wypełnienia na-
szych obowiązków religijnych i do utwierdze-
nia się w dobrem przez kazanie polskie i spo-
wiedź św. Socjaliści agitują tu usilnie, aby
naszych w swe sidła uwikłać, a niejednen z Ro-
daków z braku opieki duchownej obojętnie i
daje posłuch apostołom przewrotu. Oby o tem
pamiętali księża tutejsi i władza duchowna w
Paderbornie i nie czekali, aż może będzie za
późno.

Gdy chodzi o opiekę duchową w języku
polskim, wtedy mimo prośb Polacy jej otrzy-
mać nie mogą, ale polskie pieniądze na ko-
ścioły i upiększenie tychże chętnie przyjmują.
Tu składaliśmy coś przeszło 3000 mk. na ołtarz
do naszego nowego kościoła, a każdy daje
chętnie dla tego, że to na ozdobę domu Bo-
żego. Polacy prosili, aby w ołtarzu przez nich
sprawionym, umieszczono obraz Matki Boskiej
Częstochowskiej, czemu jednak się oparł nasz
ksiądz, wynajdując rozmaite wykręty. Dziwna
rzecz, że wybrano mimo to inny obraz Matki Bo-
skiej. Dla czego opierano się obrazowi M. B.
Częstochowskiej? Przecież polskie pieniądze
składano na to, Polacy w Baukau tworzą wię-
kszość katolików, a na budowę kościoła także
liczne składki dawali! Taka jest przychylność
ku Polakom! Na każdym kroku okazują nam
swą niechęć, a potem jeszcze się dziwią, że
Polacy tracą coraz więcej zaufanie do nich.
Przecież oni sami winni temu!

W podobnem, jak my położeniu, są także
Rodacy w innych parafiach, bo należytej opieki
duchownej nigdzie na obczyźnie nie ma. I cóż
my biedne, opuszczone sieroty mamy czynić w
naszej niedoli? Oto pukać, pukać i jeszcze raz
pukać do władz duchownych, i to pukać coraz

głośniej, gdyż byłoby to zdradą sprawy kato-
lickiej, gdyby lud ginąć musiał dla Kościoła z
braku opieki duchownej, którą dać mu by mo-
gły władze duchowne, byle tylko chciały.

Jeden za wielu.

W Magdeburg-Sudenburg założono
dnia 12 sierpnia br. polsko-katolickie Towarzy-
stwo „Jedność“ pod opieką Serca Jezusowego.
Do zarządu zostali obrani: Ks. proboszcz A.
Mitling prezesem honorowym, Tomasz Urba-
niak prezesem, Józef Moszyk zast., Jan Dra-
bentowicz sekretarzem, Franciszek Ryster zast.,
Andrzej Pawlak skarbnikiem, Józef Grzelka
bibliotekarzem, Franciszek Burand zast., Józef
Szaj i Jan Kubik ławnikami. Zaraz na początku
przystąpiło do tow. 28 członków. Posiedzenia
odbywać się będą co drugą niedzielę każdego
miesiąca o godz. 4^{1/2} po południu na sali
„Eiskeller“ przy ul. Breiterweg 112. Wszystkie
nam życzliwe Towarzystwa prosimy, o ile mo-
żliwości, aby nas wspomagały, przysyłając nie-
potrzebne im książki do naszej biblioteki, a za
to im wdzięczni będziemy. Da Bóg, za rok
będziemy Wam mogli lepsze nadesłać wiado-
mości o naszym młodem Towarzystwie, które
dopiero po twardej i zaciętej walce powołać
mogliśmy do życia.

Wszelkie listy upraszamy przysyłać na
ręce prezesa lub sekretarza.

T. Urbaniak, prezes. J. Drabentowicz, sekr.

Mülheim nad Renem. Towarzystwo pol-
sko-katolickie „Ognisko“ w Mülheimie obcho-
dziło 5 sierpnia 10 rocznicę swego istnienia,
przy licznych udziałach Rodaków i sąsiednich to-
warzystw. Nasamprzód odbyło się nabożeństwo
polskie o godzinie 4 po poł. a potem na sali
były różne przemówienia, śpiewy i deklama-
cje i teatr pt. „Nad Wisłą“. Za podjęte trudy
amatorom i amatorkom serdecznie dziękujemy.
Dnia zaś 26 sierpnia odbyło się walne zebra-
nie, na którym był obór nowego zarządu i prze-
czytano sprawozdanie z czynności Tow. od
20 sierpnia 1899 aż do 26 sierpnia 1900. Na
początku zeszłego roku liczyło tow. 35 człon-
ków, wstąpiło w ciągu roku 15, zmieniło za-
trudnienie 9 pozostaje czynnych członków 42.
Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę.
Do zarządu wybrani zostali: Łuczka przewo-
dniczący, zast. A. Naparty, sekretarzem Przy-
była, zast. Szukała, skarbnikiem Hadrych. bi-
bliotekarzem Oler, zast. Dymek. Towarzystwo
posiada gotówki 200,65 mr.

Łuczka przewodniczący, Przybyła sekretarz.

Nasi „przyjaciele“ między sobą.

IV.

Dla czego nas nie tylko hakatyści luter-
skiego wyznania, ale i hakatyści katolickiej
wiary zgermanizować pragną, chcemy dzisiaj
wytłomaczyć. Gdy się mylimy, prosimy o za-
przeczenie.

Pierwsza przyczyna germanizowania jest
pycha narodowa u Niemców, albo jak inni na-
zywają szowinizm narodowy — ów furor teu-
tonicus — szaleństwo niemieckie, które wszy-
stko dobre w Niemczech upatruje, a wszystkie
inne narody uważa za podlejsze — za kupkę
mierzwy pod kulturę niemiecką. „Superbia
eorum ascendit semper“ — pycha tych, którzy
cię nienawidzą, w górę idzie zawsze.“ (Ps. 73,
23). Ta pycha już obrzydliwością przejmie
wszystkie narody, nawet i Chińczyków.

Ta pycha wtrąca św. Metodę do wię-
zienia, ona to Krzyżaków gnała do wszelkich
występków, ona to pod Grywałdem zaniósła

dwa miecze królowi Jagiellle, ona wygnała je-
dynego polskiego księdza, który się jej poddać
nie chciał z Westfalii, a który widząc rozsier-
dzonego przed sobą niemieckiego Biskupa,
może pomyślał sobie na ulicy przed pałacem
biskupim: „Gdyby mi to wszystko jaki landrat
lub prezes pruski powiedział, tobym mu wy-
baczył, ale że to powiedział Biskup katolicki,
tego nigdy nie zapomnę i więcej noga moja
w tym pałacu nie postanie.“ — Pycha naro-
dowa u niemieckiego katolickiego redaktora
skarży redaktora liberała, że ten ostatni śmiał
twierdzić, jakoby p. F. przyczynił się do za-
łożenia gazety polskiej i redaktor liberalny zo-
stał za obrazę skazany na 100 mk. Co to za
obraza u panów Niemców-katolików! Rogata
pycha narodowa każe nazywać pogardliwie po-
gnojem tysiące Polaków, a polskich księży, co
się ludem polskim na obczyźnie jak mogą zaj-
mują „Mistpfarrer“, chociaż niejednen brukotłuk
z zachodu nie jest godzien rozwiązać rzemyka
u nóg „mistpfarrera“ ze wschodu. Rogata py-
cha narodowa wygnała raz nawet ks. Szotow-
skiego z konfesjonu, tak, że musiał uchodzić
z kościoła i w szkole za pozwoleniem nauczy-
ciela słuchać Polaków, co mieli iść do bier-
mowania w Nadrenii.

Namiętność jedna zwykle chodzi w parzo
z drugimi. Prócz pychy narodowej, która się
najwięcej maluje na twarzach niemieckich, gdy
zbudowawszy kościół katolicki po części za
polski grosz wdowi, śpiewa po poświęceniu na
uczcie: „Deutschland, Deutschland über alles,
über alles in der Welt“, pcha zazdrość Niem-
ców-katolików do germanizacji Polaków.

Gdy p. Kościelski na czele „ugodowców“
głosował za powiększeniem niemieckiej floty i
przez to zdobył sobie tytuł Admiralskiego i
kotłosał się w słońcu łaski cesarskiej, Niemców
opanowała zazdrość nielada. Z zazdrości ka-
żdego nazywali Niemcy p. Admiralskim, a na-
wet te słowa piszący długi czas nie inaczej się
nazywał, chociaż cała polityka p. Kościelskiego
wydała się nam szopką i tyle była warta, co
wiara Polaków w odbudowanie Polski [przez
Napoleona I. — Gdy p. Lieber kiwa głową na
wszelkie żądania rządowe, wtedy to jest rzecz
zupełnie inna, bo gdy dwóch czyni to samo,
to nie jest to samo. Centrum przecież jest wię-
ziej niezdołana, a koło polskie jest tam coś „min-
derwerthiges“ w oczach Niemców, istota bez
racyi bytu.

Prócz pychy i zazdrości jest łaska, widoki
awansu i własna wygoda przyczyną germani-
zacji Polaków przez Niemców-katolików. „Ich
will doch meine Ruhe haben“ — chcę mieć
święty spokój z rządem, dla tego żądam zger-
manizowania Polaków, który chce tego. „Papka,
czapka i solą ludzie ludzi niewolą“, dla tego
widoki zostania Arcybiskupem, kanonikiem, a
chociażby proboszczem tłustego beneficjum,
jak św. Jan w Toruniu — przecież to rzeczy
ponętne! — a chociażby tylko i powiatowy
inspektor pochwalił, że się postępuje popra-
wnie, co to za widoki! A cóż mamy mówić o
wrodzonym lenistwie do spraw trudnych, jaką
jest n. p. dla Niemca nauczanie się polskiego
języka! Łatwiejsza to rzecz z Polaków i pol-
skich dzieci fabrykować Niemców, jak nauczyć
się poprawnie mówić po polsku, zwłaszcza, że
pierwsze jest modne i dużo popłaca i Bóg wie,
co za łaska za to niejednego spotkać może,
a drugie jest mozolne, zasługuje u góry na
wzgardę — i nie nie popłaca.

Nam się zawsze śmieszmem wydaje, gdy

„Germania“ twierdzi i na wszystkie świętości się zaklina, że centrum broni zawsze prawdy, wolności i sprawiedliwości, a nigdy nie szuka własnych interesów. Oj, w to chyba nikt nie wierzy.

Ależ to przecież — według zdania pewnych Niemców — łaska Polakom się dzieje, gdy Polacy zostaną jak najrychlej zgermanizowani — „je eher, desto besser, denn die Polen sind doch ein ganz verkommenes Volk“ — czem prędzej, tem lepiej, bo przecież Polacy są zmarłym narodem. (Tak mówią Niemcy o Polakach. Red.)

Powiedział pewien mądry generał zakonu, że islam jest zbuntowaniem ciała, schizma zbuntowanym rozumem przeciwko ustawom Bożym i kościołowi katolickiemu, a ten ostatni bunt najgorszy. Nam się zdaje, że to prawda. Teraz proszę powiedzieć, ile sekt i ile wiar jest w Niemczech? — tyle co głów protestanckich. A kto wydał protestantyzm? — naród niemiecki. Kto jest skłonny do ciągłych wąpliwości co do zawierania mieszanych małżeństw? — Niemiec lub zniemczony Polak.

I cóż na miłego Boga zyskuje Polak-katolik, gdy się zgermanizuje?

Prawda, że gdy idzie na obczyznę i dostanie się pomiędzy katolików-Niemców, łatwiej się może wypowiadać grzechów swoich, lecz gdy idzie między Niemców-protestantów — co się daleko częściej zdarza — to z kim przestaje, takim się staje, zostaje zwykle dla Kościoła katolickiego stracony.

Niektórzy kalkulują tak, że skoro będzie więcej Niemców-katolików, prędzej się oprą protestantyzmowi. Nam się zdaje, że zanim słońce wejdzie, to rosa oczy wyje. — Niech tylko rząd zdusi Polaków-katolików, a przyjdzie kolej na Niemców-katolików. Proszę tylko porównać słynne „Beichtfragebogen“ regencji arnsberskiej z rozporządzeniem regencji bydgoskiej, tyczącem się t. zw. mszy szkolnych. To są dwaj bracia rodzeni, tylko bydgoski o kilka set susów wyprzedził arnsberskiego.

Chcecie wy Niemcy-katolicy, aby was była większa kupa, to nawracajcie waszych własnych zbłąkanych braci, a dajcie pokój fabrykacyi i przerabianiu Polaków na Niemców.

I powiadamy, że prędzej ks. polski ostoi się na sądzie Bożym, którym mu groził biskup paderbornski, gdy nie chciał przyzwolić na germanizację Polaków, jak wy, co bez żadnego powołania Bożego, lecz Bóg wie, dla jakich pobudek, psujecie to, co sam Bóg stworzył i nadajecie mu formy, które nie są łaską, lecz chyba niebezpieczeństwem wielkiem do utraty skarbu największego, świętej wiary katolickiej.

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Lisek jednak nie stracił przytomności. W oka mgnieniu jak tygrys rzucił się na zbroja, chwycił go jedną ręką za ów łeb kędzierzawy a drugą wpechnął mu pugiń po samą rękę w pierś. Zbój rozpaczliwie rzucił kilkakrotnie rękami i padł na błotniste dno jeziora, czerwieniąc wodę dokoła krwią, która mu buchała z piersi strumieniem.

Teraz i Zabój postanowił coś zrobić, zwłaszcza, że nie przyzwyczajony i wzruszony widokiem strasznej walki, dusił się i czuł konieczność potrzeby odetchnięcia powietrzem. Z przytomnością i zręcznością właściwą ludziom tych czasów, gdy wszystko polegało na osobistym męstwie i determinacyi, widząc nad sobą pływającego ciągle drugiego zbroja, pchnął się do góry. Zbój chwycony za nogę, wciągnięty został pod wodę i jednym pchnięciem wielkiego miecza zamordowany. Woda tak się krwią zaczerwiniła, że kiedy Zabój potem wypłynął na wierzch i z uczuciem niewypowiedzianej ulgi odetchnął głęboko, to w około niego woda wszędzie była czerwona.

Wkrótce na powierzchnię ukazała się i głowa Liska. Zacerpnawszy pełną piersią powietrza uśmiechnął się szyderczo i szepnął:

— No, tośmy ich sprzątnęli, cicho, prawie aż miło. Ale teraz trzeba koniecznie trupy wpechnąć między trzcinę, żeby nie wypłynęły na wierzch i żeby tutaj wody posoką nie farbowały. Odpoczęliśmy sobie trochę i dalej pod wodę.

To mówił Lisek i zanurzył się a za nim Zabój. Trupy obu zbrojów leżały na dnie jeziora, a

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Tczew. We wsi Elganowie (Lamenstein) natrafiono na tak zwane starosłowińskie groby skrzynkowe z urnami; pomiędzy innemi przedmiotami znaleziono także pierścień bronzowy nieuszkodzony. Przemioty przekazano do muzeum w Gdańsku.

Chelmża. Powiodło się odszukać obfite źródła, które mogą miasto zaopatrywać w wodę, prawdopodobnie więc z budową wodociągów wkrótce rozpoczyna.

Nowy Kokendorf. Posiedzieli p. Zawadzki ztąd był na targu w Gutsztacie, a wracając z powrotem skarżył się na słabość. Nie dojechał też już jednak do domu, ale zmarł w Heilighenthal.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Także przy wyborach czeladników do sądu procederowego zwyciężyli kandydaci polscy, otrzymali 251 głosów; podczas gdy kandydaci socjalistów mieli tylko 85, a niemieccy 34 głosów. Ponieważ i przy tych wyborach oddano mnóstwo kartek z polskimi napisami, przeto przewodniczący wyborów wniósł protest przeciwko ich ważności. Zaznaczamy, że przy dotychczasowych wyborach były karteczki z polskimi napisami uważane jako ważne.

Strzelno. W Stodołach pod Strzelnem spaliły się zabudowania gospodarskie właścicieli gruntu Rakowskiego i Wronczyńskiego. Ponieważ wszystkie zabudowania były słomą kryte a dostatecznej wody do gaszenia pożaru nie było, przeto wszystko stało się doszczętnie łupem płomieni. Oprócz budynków spłonęło także tegoroczne żniwo, wszystkie maszyny rolnicze, 40 gęsi kaczek i maciora. Budynki były bardzo nisko, inwentarz zaś martwy i żywy wcale nie zabezpieczony.

Poznań. Zniesienie wałów fortecznych. „Tageblatt“ dowiaduje się z pewnego źródła, że wkrótce już nadejdzie decyzja cesarska w sprawie zniesienia poznańskich wałów fortecznych.

Poznań. Wiadomości urzędowe kościelne. Archidiecezja poznańska. Na wikaryaty powołano: ks. Kaźmierza Józewicza, komendarza z Zydowa, do Brodnicy; ks. Gapczyńskiego, wikaryusza z Biezdrowa, do kościoła Bożego Ciała w Poznania; ks. Bratkowskiego, wikaryusza z Brodnicy, do Biezdrowa; ks. Ruszczyńskiego, wikaryusza z Gniezna, do Kołowa i ks. Rogalińskiego, wikaryusza z Kołowa do Chodzieża.

krew ciągle z nich płynęła i nim mieszała się z wodą, tworzyła długie purpurowe pasy. W jednej chwili załatwili się z trupami. Wepchnęli je między trzcinę i szuwały tak mocno, że uwięzły tam na długo zapewne, poczem znowu wypłynęły na wierzch.

— Będą miały ryby co jeść — mruknął Lisek oddychając i oglądając się dokoła.

Na brzegu byli wciąż zbroje, posiadali tylko z koni i pokładli się na trawie, gadając głośno i śmiejąc się jeszcze głośnie. Po jeziorze trzej pozostali robili jeszcze poszukiwania, starannie przeglądając trzcinę.

Lisek widząc to, rzekł do Zaboja:

— Masz ty swoją trzcinę?

— Mam!

— Trzymaj ją dobrze, bo to jedyny nasz ratunek. Odpocznij sobie dobrze, bo niedługo znów trzeba pójść pod wodę. Musimy tak doczekać wieczora, jeśli nic nie zajdzie takiego, coby nas oswobodzić mogło.

— A po cóż my pójdziemy pod wodę. Przecie tu już szukać nie będą.

— W tej chwili szukać nie będą to prawda, ale nie znalazłszy nas gdzieindziej i nie widząc powracających swych towarzyszy, wypłyną tu wszyscy, a dziesięciu nie damy tak łatwo rady jak dwom. Prawda?

— Ano, chyba prawda.

— A przytem widzisz, jak posoka się rozchodzi? Te obwisie mają w sobie tyle krwi jak wieprze nieprzymierzając. Otóż ta posoka wypłynie zaraz na środek, bo wiatr tam fale pędzi. Spostrzegą to i domyślą się wszystkiego, a wtedy jeśli tu zostaniemy, będzie z nami krucho.

Mówił to wszystko Lisek spokojnie, cicho,

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchowym. Ustanowieni: ks. Emil Münzer w Jeryszowie jako kapelan do Kat; ks. kap. Filip Bahr w Rudny jako administrator tamże; ks. kap. Karol Börner w Godulahucie jako trzeci kapelan przy kościele św. Jadwigi w Król Hucie; ks. kapelan Feliks Komor w Wieszowie jako II kapelan do Zaborza; ks. kap. Wojciech Czipura z Krzyżownik jako kap. do Wieszowy; ks. kap. Paweł Leks z Kunatowa jako kap. do Kochłowic; ks. kap. Józef Pyka w Lublińcu jako III kap. do Mysłowic; ks. kap. Józef Böhe w Namysłowie jako kap. do Gościęcina; ks. Paweł Holeczek z Kielez jako kap. do Namysłowa.

Zabrze. W kopalni „Królowej Ludwiki“ eksplodował nabój za rychło i poranił ciężko hajera Ludwika Paszka z Dębiewka.

Koźle. Wielkie nieszczęście spotkało tu w przystani robotnicę Franciszkę Waniek [z przedmieścia Rogi. Gdy bowiem windą dźwigała ciężar do góry, urwał się łańcuch od windy i ciężar spadł na łopatę, o którą stała oparta wbrew przepisom bezpieczeństwa nieszczęśliwa Waniek. Tym sposobem łopata wbiła się jej w ciało i ciężko ją pokaleczyła. Wankową odstawiono jeszcze żywą do lazaretu, ale tam wkrótce zakończyła życie.

Chropaczów. Na kopalni „Schlesien“ został zabity górnik Goly z Lipin. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć.

Mikulezyce. Wycuźnik Kasper Trela z Karchowic, człowiek jeszcze dosyć rzeski, przyszedł tu w odwiedzin do swej zameżnej córki. Po kilku dniach, gdy się zabierał do powrotu do domu, upadł nagle rażony paraliżem. Śmierć przecięła dni jego żywota.

Siemianowice. Straszne i zagadkowe morderstwo popełniono w niedzielę późno wieczorem w tutejszym dworze. Parobek Jan Ulczok, wdowiec i ojciec czworga dzieci, położył się spać krótko po dziewiątej godzinie. Nagle zbudził go ze snu wielki łomot; ktoś bowiem rzucił na okno jego popiołem i rupieciami. Ulczok jednak nie zważał na to i znowu zasnął. Teraz jednak ktoś w drzwi zapukał bardzo gwałtownie. Ulczok się przebudził i wyszedł, ażeby zobaczyć, kto tam jest. Ale tylko co wyszedł przed drzwi, ktoś go uderzył w głowę jakimś tępym narzędziem tak silnie, że padł i na miejscu był trupem. Dotąd zbrodniarza nie wysledzono.

Wiadomość ze świata.

Niemieccy żołnierze w Chinach w listach do swych krewnych chwala się, jak oni

uśmiechając się zdradliwie i bystro swemi oczami patrząc dokoła. Ale Zabój przeraził się jego słowami. Chłopakowi nie chciało się umierać z ręki zbrojeckiej i nie uśmiechała mu się wcale walka pod wodą, gdzie jedno pchnięcie jedno zadrażnienie jest już śmiercią.

— Cóż więc zrobimy Lisku kochany, — pytał zaniepokojony.

— A cóż, damy nurka i trzymając trzcinę w garści jak pierwszą razą, popłyniemy pod wodę do innego miejsca. Tam nas szukać tak od razu nie będą, a też noc zapadnie, bo słońce już jest nisko, a w nocy łatwo nam będzie się wymknąć.

Tymczasem zbroje naszukawszy się po całym jeziorze naszych podróźnych, nanurzywszy się do syta, wychodzili na brzeg jeden po drugim. Gdy już wszyscy się zeszli, oprócz oczywiście tych, którzy już nigdy na brzeg wyjść nie mogli, bo leżeli martwi w trzcinie, Lisek szepnął.

— No, Zaboju czas już pod wodę. Ślepie dobrze wytrzeszczaj i czyn to co ja będę czynił.

W tejże chwili na brzegu rozległy się krzyki. Zabój spojrzaj i widzi jak zbroje pokazują rękami na to miejsce gdzie oni byli. Krew bowiem wypłynęła już na środek czystej wody jeziora, wielką ciemno-czerwoną plamą. Widocznie spostrzegli ją z brzegu i domyślili się jaki los spotkał ich towarzyszy. Teraz wśród przekleństw i krzyków straszliwych prawie wszyscy rzucili się do jeziora, zostawiając zaledwie paru przy koniach.

— Czas pod wodę Zaboju — mruknął Lisek i lekko się zanurzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

to w Tientsinie po zdobyciu tego miasta się sprawowali. „Rheinische Volkszeitung“ ogłasza list, w którym stoi, że wojsko niemieckie i rosyjskie wszystko tępiło; czy żołnierz, rabuś, Chińczyk, kobiety lub dzieci, na to nie zważali, lecz wszystko przebijali albo zastrzelali, aż Tientsin był zupełnie pusty i się palił, nawet pałac wicekróla chińskiego się spalił. Tylko dzielnice z domami Europejczyków zostały ocalone.

Piękna „kultura!“ Jak tu Chińczycy mają się nawracać na chrześcijaństwo, skoro chrześcijanie się tak z nimi obchodzą? Wojna w Chinach szkodzi nad wyraz szerzeniu katolicyzmu. Załować trzeba, że ks. Anzer, niemiecki biskup prowincji Szantung, pomimo, iż ze strony chińskiej doznał łask i wywyższenia, radził do obsadzenia Kiauczau, gdy niemiecki poseł Heyking w Pekinie radził obsadzić inną miejscowość. Lepiej byłby ks. Anzer zrobił, gdyby się do polityki w tym przypadku nie był mieszał. Obsadzenie Kiauczau przyczyniło się do rozgoryczenia Chińczyków, a tem samem do rozruchów krwawych i do wojny. Niektóre gazety niemieckie wprost piszą, że część winy spada na ks. biskupa Anzera, przed którym to zarzutem niektóre gazety katolickie go starają się obronić.

Tyle pewne, że kościół katolicki wielkie szkody z obecnych rozruchów ma.

Do więzienia chciałby jakiś hakatysta posłać duchownych, którzyby dzieci rodziców niemieckich przygotowali do Sakramentów św. w języku polskim. Godzimy się na to w zupełności, z zastrzeżeniem, że, w myśl zasady sprawiedliwości, do więzienia pójdą także księża Niemcy, którzy dzieci rodziców polskich przygotowują do spowiedzi i Komunii św. po niemiecku. Księża Polaków, którzyby dzieci niemieckie polszczyli przez naukę religii, zapewne nikt nie widział, ale Niemców, germanizujących diatwę polską w kościele, jest w państwie pruskim немало. Nie pójdą oni do więzienia, lecz udziałem ich są zaszczyty i dobrobyt, ale po śmierci piekło takich zbrodniarzy, o ile się nie nawrócą i złego nie naprawią, minąć nie może. Za życia ściga ich zasłużona pogarda ludu i wszystkich ludzi uczciwych.

Berlin. Nowy „projekt cuchthauzowy“ chciałyby „Berl. Polit. Nachr.“ uzyskać u rządu i na podstawie statystyki strejkowej z ostatniego roku starać się wykazać potrzebę ustawy, któraaby udzielała ochrony robotnikom chętnym do pracy.

Wiedeń. Urzędowa „Wiener Ztg.“ ogłasza orędzie cesarskie, rozwiązujące austriacką Radę państwa.

Rzym. Ojciec św. udał się zeszłego czwartku do katedry św. Piotra, gdzie przyjmował 500 akademików uniwersytetów włoskich i uniwersytetów zagranicznych, oraz wielką liczbę pielgrzymów. Ojcu św. towarzyszyło czterech Kardynałów i kilku biskupów. Ojca św., który wyglądał zdrowo, powitano licznymi okrzykami radości.

Rozruchy w Chinach. Pomiedzy mocarstwami toczy się jeszcze ciągle wymiana zdań w sprawie projektu rosyjskiego o wycofanie wojsk sprzymierzonych z Pekinu. W berlińskich kołach politycznych uważają podług gazet niemieckich, że Rosya chce ustąpić. Słychać, że ma przyjść do porozumiewia i to w tej myśli, że tylko część wojsk sprzymierzonych pozostanie w Pekinie, inne zaś stolicę Chin opuszczają.

Gubernator Kiau-Czau donosi z Tsingtan, że oddział w liczbę 20 żołnierzy trzeciego batalionu morskiego pod komendą lejtnanta Rittberga został zaczepiony przez 400 do 500 bokserów. Bokserzy stracili 30 do 40 zabitych.

Wojna angielsko-transwalska. Burowie ciągle jeszcze się trzymają, a nawet dzielnie trzymają. W Oranii zgromadzili nadzwyczaj wielką siłę zbrojną pod Ladybrand. Załoga angielska w Ladybrand liczy 150 żołnierzy i nie ma wielkich armat. Burowie mają zaś tam około 2000 żołnierzy i rozporządzają przeszło 10 działami. Roberts na gwałt wysłał posiłki zagrożonej załodze. — Stósunki na placu boju nie są bynajmniej tego rodzaju, żeby feldmarszałek Roberts mógł wydawać odezwy i chwalić się w nich, że dokonał zupełnego zaboru Transwalu.

Kiedy nauka chrześcijańska została do Chin wprowadzona? Chińczycy od najdawniejszych czasów tak się umieli od reszty świata odosobnić, że kraj ich zupełnie

był nieznany Grekom i Rzymianom. — Pierwszą o nich wzmiankę spotykamy u historyka Flaviusa Arvianusa, żyjącego w 2 wieku po Chrystusie. Wspomina on, że zachodnia Azja otrzymywała z Chin przez Baktrianę surowy jedwab i tkane materye. Źródła chińskie mieszczą wiadomość, że w 2 wieku po Chrystusie garstka żydów dostała się do tego państwa i założyła tam osadę istniejącą dotychczas. Stósunki z Arabami zawiązały się dopiero w 8 wieku po Chrystusie. Według ustnego podania, które dość długo znajdowało wiarę, już w 6 wieku nauka chrześcijańska miała być po raz pierwszy wprowadzona. — Istnieje także podanie o świętym Tomaszu w Chinach. Musiała jednak wiara katolicka być wcześniej głoszona w tem państwie i znaleźć dosyć zwolenników, kiedy Wenecyanin Marko Polo, wysłany w drugiej połowie 13 wieku do Chin jako poseł do wielkiego chana mongolskiego Kubajaja, widział w Nankinie kilka kościołów katolickich, których epoki założenia nie podaje.

W drugiej połowie 17 wieku, ksiądz Charles, Francuz rodem, otrzymał najwyższą godność w kraju: został mianowany przez cesarza w Kang-Hi, prezesem trybunału astronomicznego, najważniejszej instytucji w cesarstwie. Tenże sam monarcha pozwolił urzędownie zakonnikom na otwieranie kościołów i głoszenie religii katolickiej. On także polecił im wykonać dokładną mapę Chin; pracę tę prowadzili przez lat ośm, od 1707 do 1715. Z tego widać, że Chińczycy z razu nie byli przeciwni Europejczykom.

Z Waldenbura donoszą do „Schles. Ztg.“, że wszystkie zarządy kopalń tamtejszego obwodu górniczego postanowiły od 1 września b. r. podwyższyć cenę węgla znowu o 5 fen. na centnarze.

Madryt. Wzruszająca ceremonia odbyła się w tych dniach w kościółku św. Franciszka w Madrycie. Liczni przedstawiciele arystokracji przybyli na prymicie Ojca Rafaela Lacaze z Towarzystwa Jezusowego. Przed dwoma laty był O. Rafael jeszcze jednym z najwybitniejszych pułkowników hiszpańskiego sztabu jenerałnego, oprócz tego należał do adjutantury królowej rejentki i był nauczycielem młodego króla Alfonsa XIII. Pułkownik Lacaze by niedawno jeszcze najszcześliwszym małżonkiem i ojcem dwojga dzieci. Ale śmierć nieubłagana wydarła mu młodą i pełną wdzięku małżonkę. W tym smutnym dniu został mianowany jenerałem. Wkrótce znowu śmierć zapukała do jego domu. Najpierw jedno i niebawem drugie i ostatnie z ukochanych dzieci stało się ofiarą dyfteryi. Osamotniony, przygnębiony takimi ciosami jenerał prosił tedy OO. Jezuitów, aby go przyjęli do nowicyatu. Teraz O. Rafael Lacaze celebrował pierwszą mszę św., do której mu służył minister wojny i jenerał Basca-rara.

Z różnych stron.

Bochum. Onegdaj pokaleczył jakiś Niemiec pugiłem polskiego robotnika Magnusa.

Oberstym. Niebawem otrzyma tutejsza parafia Panny Maryi wikaryusza w osobie ks. Nix z Höfen w powiecie Montjoie.

Wanne. Ks. kapelan Frese został mianowany nauczycielem religii przy zakładzie preparandów w Paderbornie. Jego następcą będzie ks. kapelan Mersch z Horn.

Bonn. Wiec katolików niemieckich skończony. Najnowsze rozporządzenie ministra Studta na wiecu nie poruszono. Zadziwia do prawdy, że tak ważną sprawę katolicy niemieccy zgromadzeni w Bonn pominęli, chociaż przed wiecem ogólnie sędzono, że sprawą tą się zajmą. A może i lepiej tak, bo przynajmniej nie będą się mogli, odwołując na to, chlępieć, że bronią Polaków.

Höntrop. Tutejszy ks. kapelan Pieper został przesiedlony jako wikaryusz do Rott-hausen.

Trewir. Proboszcz od kościoła św. Paulina, ks. v. Kloschinsky, obchodził onegdaj złoty jubileusz kapłaństwa. Przodkowie ks. K. byli z pewnością narodowości polskiej.

Eickel. „Westf. Volksztg.“ pisze, że w niedzielę 2 bm., gdy katolicy parafii Eickel wybrali się na pielgrzymkę do Haltern, policja tamtejsza wysłała za nimi 2 policyantów, aby śledzili, czy pielgrzymka wejdzie w pochodzie do kościoła. Pielgrzymi w oddaleniu 200 kroków od kościoła uporządkowali się i jak od lat

8 zawsze czynili, ze śpiewem pieśni do Matki Boskiej ruszyli do kościoła. Widząc to policyanci zapisali sobie, że urządzono procesję bez poprzedniego pozwolenia. W dwa dni potem otrzymał zakrystan, którego policyanci oznaczyli jako kierownika procesyi. mandat karny w wysokości 15 marek. W obec tego zauważa „Westf. Volksztg.“, że policja swą ciętość powinna raczej pokazać przy innej sposobności, np. przy bójkach ulicznych, które w Eicklu też się zdarzają.

Tak dziś postępują w Prusiech z katolikami, zapewne w nagrodę za to, że centrum takie skore do przystawania na wszystkie żądania rządu, dotyczące powiększenia wojska i marynarki.

Tak wygląda dziś jeszcze w Prusiech „wolność“ religijna. W Chinach chcą bronić misionarzy, a w kraju własnym jak postępują?

Paderborn. O pobycie Najprzew. ks. Biskupa-Sufragana ks. dr. Gockela w obwodzie przemysłowym podają następujące szczegóły: We wtorek 11 wrześni bierzmowanie w Wanne, po poł. wyjazd przez Wanne II i Röhlinghausen do Eikla. W środę 12 września bierzmowanie w Eiklu, po poł. wyjazd do Hüllen. W czwartek 13 września konsekracja kościoła w Hüllen i bierzmowanie, po poł. wyjazd do Ueckendorfu. W piątek 14 września bierzmowanie w Ueckendorfie, po poł. wyjazd do Wattenscheid. (Ciąg dalszy w przyszłym numerze.)

Pożyteczne wiadomości.

Dzieci szkolne nie mogą być używane do posług kelnerskich. Swego czasu związek kelnerów wysłał zażalenie w tej sprawie do rejencji, twierdząc, że dzieci takie psują zarobek kelnerom, a powtórnie cierpi przy tem wychowanie moralne i umysłowe tychże dzieci. Obecnie rejencya napomniwała nadzory szkolne, a żeby te za pomocą nauczycieli nie dopuszczwały dzieci do posług kelnerskich, a w przeciwnym razie podawały do wiadomości władzy nazwiska oberżystów, przekraczających to rozporządzenie.

Bardzo słusznie!

Złote pięciomarkówki z dniem 1 października rb. wychodzą z obiegu. Nikt odtąd nie jest zobowiązany przyjmować tej monety, Natomiast ktoby jeszcze takowe miał, może się ich pozbyć w kasach państwowych, ale tylko do 30 września 1901 roku.

Rezerwiści i żołnierze pozasłużbowi, jeśli bywają ściągani na ćwiczenia, nie są zobowiązani przez ten czas do płacenia podatków. Choćby tylko jeden dzień przypadał na miesiąc, przez cały ten miesiąc są wolni od podatków. Potrzeba jednak, aby rezerwiści tego zażądali nadsyłając książeczkę wojskową (Militärpass) do sołtysa jako poświadczenie, że byli na ćwiczeniach.

Oświetlajcie schody! Z jesienią dni bywają krótsze, prędzej się ciemni wieczorem, to też prędzej trzeba oświetlać schody. Obywatele, którzy na to nie zważają, narażają się na kary pieniężne. Oprócz tego, gdyby się stało jakie nieszczęście, musieliby zapłacić jeszcze wszelkie odszkodowanie.

Zabawy z tańcami w zamkniętych towarzystwach, do których wstęp mają więc tylko zaproszone osoby, według wyroków kamerygrychtu z dnia 9 listopada 1896 i 9 września 1897 nie podlegają przepisom policyjnym, a więc nie potrzeba na urządzenie takowych ani pozwolenia ani też opłacać stempla. Wobec rozmaitych wypadków, gdzie władze do tego się nie zastrósowały, przypomina o tem wydane obecnie rozporządzenie ministeryalne. — Przedewszystkiem atoli dbać trzeba o to, aby tylko członkowie towarzystwa i zaproszeni goście w zabawie udział brali. Zaznaczamy przytem, że w wyroku jest tylko mowa o zabawach z tańcami, a nie o przedstawieniach amatorskich, które podlegają osobnym przepisom.

OD REDAKCYI.

St. K. w Schalke. Najprzód zwracamy uwagę, że zawsze się trzeba pod korespondencją podpisać, inaczej żadna redakcyja nie uwzględni, możeby też Pan wyraźniej nam napisał o co Panu właściwie chodzi.

Towarzystwo św. Wojciecha w Misburgu

donosi swym członkom, iż na zebranie w niedzielę dnia 16 września przybędzie do nas ksiądz Dr. G. z Hanoweru i na tem zebraniu będą bardzo ważne sprawy do załatwienia, przeto uprasza się szanownych członków, ażeby się wszyscy stawili. Prosimy także szan. Rodaków którzy do towarzystwa nie należą, ażeby licznie na to zebranie przybyli.

Zarząd.

Bractwo Różańca św. Polek w Wattenscheid

donosi swym Siostrzom, iż w środę dnia 12 września o godz. 7^{1/4} rano odbędzie się Msza św. na intencję Bractwa, na którą wszystkie Siostry jak najliczniej stawić się winne.

Uwaga: W niedzielę dnia 23 września odbędzie się zgromadzenie o godz. wpół do 3 po południu, ponieważ potem sala będzie zajęta przez towarzystwo. Po zebraniu o godz. wpół do 5 Różaniec w kościele. O liczny udział prosi

Przełożona.

Towarzystwo św. Michała Arch. w Hochfeldzie

obchodzi w niedzielę 30 września na sali katolickiego domu towarzystw przy ulicy Wannheimer Str. obok kościoła św. Bonifacego **pierwszą rocznicę** swego istnienia oraz **uroczystość poświęcenia chorągwi**, na którą wszystkich Rodaków z Hochfeld, Duisburga i okolicy mile zapraszamy. Towarzystwa, które zaproszenia odebrały także i te, które dla braku adresu zaproszenia nie odebrały usilnie prosimy, aby nas raczyły swą obecnością zaszczylić. Program uroczystości będzie w ostatnim tygodniu ogłoszony.

A. Stelmaszyk, sekretarz.

Towarzystwo św. Antoniego w Ueckendorf.

W czwartek 13 września po południu o godz. ówcz po 4-tej zbierzemy się na sali, ponieważ o 5 wymarsz na przyjęcie Najprzew. Ks. Biskupa. Proszę o liczny udział, oraz aby każdy członek miał czapkę i oznak towarzyski.

Julian Grabowski, prezes.

Tow. św. Jana Chrzc. w Ueckendorf

donosi swym członkom, iż Najprzew. ks. Biskup przybędzie 13 września po południu o 6 godzinie. Towarzystwo nasze bierze udział w tej uroczystości, zaprasza się więc członków z oznakami i w czapkach tow. o godz. 1^{1/2} na salę p. Serres. O liczny udział uprasza

Zarząd.

Baczność Rodacy w Disteln i Scherlebeck.

Uwładam się wszystkich szanownych Rodaków w Disteln i Scherlebeck, iż dnia 16 września o godzinie 1^{1/4} odbędzie się **ogólne zebranie** dla wszystkich Rodaków na sali gościnnej pana Hestermanna w Disteln, 5 minut od starego szybu „Schlegel-Eisen“. Na zebraniu zostanie założone Towarzystwo polskie, dla tego uprasza się wszystkich Rodaków, aby się jak najliczniej zebrał.

W imieniu komitetu: L. Gbiorczyk

Szanownej publiczności

miasta Essen i okolicy

donosi się, iż w niedzielę dnia 16 września o godzinie 4 po południu odbędzie się w moim ogrodzie „Zum grünen Wald“ w Rellinghausen za Essen

koncert,

na który niniejszem zapraszam. Wstępne dla mężczyzn 50 fenigów. Niewiasty i dzieci mają wstęp wolny. Podczas koncertu gry towarzyskie.

W. Keienburg, restaurator.

Scena Ludowa.

Zbiór ładnych dramacików, komedijek, krotoczwil, fraszek scenicznych, monologów, dyalogów i wierszy, stosownych na przedstawienia domowe podczas wesół, imienin, wienców itp. uroczystości rodzinnych, oraz dla teatrów amatorskich. Ułożył i zebrał Józef Chociszewski.

Książka ta zawiera na 240 stronach 38 komedijek i 18 wierszy. **Cena 1 m. 60 fen.,** z przesyłką 1 m. 70 fen., z oprawą 2 m., w pięknej czerwonej oprawie 2 m. 50 fen. (stosowna na podarki), z przesyłką 2 m. 60 fen.

Scena Ludowa jest jakby umyślnie ułożona dla Polaków w niemieckich stronach, gdyż podaje religijne, pouczające, wesołe i łatwe do odegrania sztuki. Za pomocą tej książki można, choć jest gdziekolwiek kilku lub kilkunastu Rodaków, odegrać raz po raz teatrzyk domowy. Znajduje się tu także grana często sztuczka: „Ogolił go bez mydła“, a oprócz tego są umieszczone: Czcijmy księży! — Ksiądz i sierota. — Złota i srebrna siekiera. — Zdrowy ząb wyrwany, czyli: skuteczne lekarstwo na ból serca. — Pijak w trumnie. — Berek przed sądem. — Nie ma to jak handel wódką. — Na ten weksel płacę. — Śmierć zdrajcy ojczyzny. — Czytajcie gazety polsko-katolickie itd.

Zwraca się uprzejmie uwagę, że Towarzystwom wolno grać tylko za pozwoleniem autora, którego się udziela za bardzo przystępną cenę. Pisać trzeba o pozwolenie pod adresem: **Józef Chociszewski, Gniezno (Gnesen).**

„Scena Ludowa“ jest na składzie w **Księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.** Adresować krótko: „Wiarus Polski“, Bochum.

Papier listowy i koperty

z nazwą towarzystwa lub osoby prywatnej

wykonywa prędko, gustownie i tanio

DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“
w Bochum.

Baczność Rodacy w Bochum i okolicy!

Od 1 października b. r. najtaniej i najlepiej można kupować

wina, cygara i papierosy

w wielkim składzie

Ig. Kwaśniewskiego w Bochum,

przy klasztorze, Kaiser-Friedrichplatz nr. 2.

Z powodu olbrzymiego zapasów towarów sprzedawać będą wszystko zadziwiająco tanio, ażeby osiągnąć wielki obrót.

Dobra sposobność dla tych, którzy wyprawiają wesola, chrzciny i t. d. Przybywającym z dalszych okolic wracam kosztą podróży przy zakupie od 10 m. Na życzenie wysyłam także pocztą lub koleją franko, lecz za zaliczką.

Zwracam uwagę na wielki wybór **win polskich**, to jest

miód kasztelański, miód polski, Tokaj lipcowy, wina muskatowe

i t. d., oraz wielki wybór

win węgierskich i francuskich.

4000 marek

poszukuję na hipotekę zupełnie pewną na budynek. Procent wedle umowy.

Teodor Rosanka,

Lüttgendortmud, Portmannsweg 37.

Lóżko

na dwoje z materacem i **łożko dla dzieci** ma na sprzedaż

H. Reher, Bruch,

przy ulicy Marienstrasse.

25 do 30

tęgich robotników ziemnych

znajdzie zaraz pracę przy wysokiej zapłacie. Adres:

Wasserwerk Thyssen & Comp.
w Styrum.

Chorych na zęby

leczy ze skutkiem

B. Kuhlmann

w Bochum, Rosenstr. nr. 3.

Nie zna końca

radość, jeżeli się pierze

* bżowym *

proszkiem mydlanym.

(żądać: „Flüderseifenpulver“)

Fabrykanci

Föll & Schmalz
w Bruchsal



Görickego koła westfalskie

(z łańcuchem i bez)

na rok 1900, są zaopatrzone w nowości, których praktyczną wartość wszyscy znawcy uznają. Szczególnie zwracam uwagę na moje koła westfalskie z dzwonkami i mój prawnie zastrzeżony

wolny bieg.

Ceny umiarkowane
także przy spłatach częściowych.

August Göricke,

Bochum, Friedrichstr. 8.

Gelsenkirchen, Klosterstr. 21.

Steele, Berliner-Str. 27.

Kto się chce uśmieć i zabawić,

niech kupi sobie następujące dziełko, wydane przez Józefa Chociszewskiego w Gnieźnie:

Urban Długonos, chłop polski.

Jego dziwne przygody na lądzie i morzu, prawdziwe i zmyśnione, przytem różne figle i dowcipy, które pobudzą każdego do wesołości i śmiechu. Dla rozrywki włościan, robotników i mieszczan spisaliśmy własnego opowiadania Urbana Długonosa J. Ch.

Treść: I. Obrzymi nos, który potrzebował co dzień 1000 centarów tabaki i długa broda, z której było 500 wozów siana. II. Urban i żyd Berek. III. Urban i żyd Stranz w Rogowie. IV. Dowcipy Urbana wierszem. V. Podróż Urbana do Turcji. VI. Urban wędruje w powietrzu z Rusi do Afryki. VII. Przygody myśliwskie Urbana. VIII. Urbanowi dokuczały panny i jak im za to odpłacił. IX. Przygoda Urbana z bocianem, gdzie także mowa o polskich gazetach. X. Mądre kruki. XI. Długonos między Szwabami. XII. Przygody wojenne Urbana. W dodatku: Cemu mężowie mają być żonom posłuszni?

Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen. Do nabycia w **Księgarni „Wiarusa Polskiego.“** Zamiejszcie niech włożą w list 3 znaczki i wyślą pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum, odbiorą odwrotną pocztą.

Zaproszenia weselne

wykonywa prędko, gustownie i tanio

Drukarnia „Wiarusa Polskiego“

w Bochum.

Przy zamówieniu należy napisać, którego dnia, o której godzinie, gdzie i w którym kościele odbędzie się **ślub**, oraz u kogo i przy jakiej ulicy (numer domu także podać) **uroczystość weselna** się odbędzie. Podać należy także imię i nazwisko młodej panny i młodego pana. Po odebraniu zamówienia zostaną karty w jak najkrótszym czasie wysłane.

Tanie i ciekawe książki:

Godzina śmierci, czyli leki na strachy śmiertelne. Cena z przesyłką 60 fen. — Gawędziarz, czyli zbiór ciekawych opowiadań. Cena z przesyłką 60 fen. — Dziwne podróże Obieżyświata. Cena 60 fen.

Zegarek czyszcowy, czyli nabożeństwo codzienne za dusze w czyściu cierpiące, oraz Godzinki i modlitwy dla dostąpienia szczęśliwej śmierci. Cena 30 fen. — O trzech św. Hostiach, 50 fen. — Głowa św. Barbary, 50 fen. — Rozmyślenia religijne dla pobożnych niewiast chrześcijańskich, 75 fen. — Walka o byt i walka o cnotę, 50 fen. — Księżna Lubomirska, czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu, 40 fen. — Klara, czyli zwycięstwo nocy, 50 fen. — Kręte drogi, czyli historia młodzieńca zbłąkanego, a później nawróconego, 80 fen. — Płacz Ojców św., 75 fen. — Przeraziłwne Echo, 60 fen. — Genowefa 40 fen. — Bolesław, 40 fen. — Sąd Ostateczny, 40 fen. — Męki piekielne, 15 fen. — Nauka o Szkaplerzach, 20 fen.

Głos Synogarlicy na pustyni świata tego jęczącej, to jest: duszy chrześcijańskiej rozmyślenia, do Pana Boga, wiecznego oblubieńca wzdychania, w chrześcijańskiej doskonałości ówczowania, cena 1 m., z przesyłką 1,10 m. — Ita z Togenburgu. Powieść wzruszająca z wieków średnich tu zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpieniach i uciskach tego życia. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen. — Cemu dzień zawsze dziadem, choć mu wszyscy dają. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. — Miłowid. Historia o biednym przewoźniku. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen. — Powinnowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imięiny i urodziny. Cena 25 fen., z przesyłką 28 fen.

Ministrant, 15 fen. — Pomsta Boża, 25 fen. — Los Sieroty, 3 fen. — Listownik, 50 fen. — Legendy, 30 fen. — Lampa Czarodziej-ska, 40 fen. — Koszyk kwiatów, 40 fen. — Robinson, 80 fen. — Antoś z Skalina, 30 fen. — Chata Wujka Tomasza, 30 fen. — Cud rzadki w świecie, 10 fen. — Dolina Almerji, 60 fen. — Gadu-gadu 30 fenigów, — Historia o królewiczu, 30 fen. — Magazyn zabaw, 40 fen., — Obrazki z życia ludu, 40 fen. — Jaskinia Beatusa, 1 m. — Oracye i pieśni weselne, 30 fen. — Powieści i gawędy, 50 fen. — Przygody z życia pijaków, 30 fen. — Zbieranka, 50 fen. — Obieży-twiat 50 fen., — Wesoły Figlarz, 40 fen. — Kopa opowiadań 30 fen., — Róża z Tannenbura, 50 fen. — Śpiewnik polski, 50 fen. — Sześć ciekawych bajek, 30 fen. — Siotra Wiktoryja, 50 fen. — Gawędziarz 50 fenigów.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko „Wiarus Polski“, Bochum.